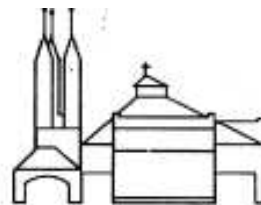




Na Skale



Nr 05(621) · Dodatek Bezpłatny do Tygodnika Rodzin Katolickich "Zródło" 31 stycznia 2010

2 lutego, obchodzone jest w Kościele katolickim święto Ofiarowania Pańskiego, zwane też dawniej świętem Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny. W Polsce zostało ono nazwane świętem Matki Boskiej Gromnicznej. Jest to pamiątka ofiarowania Jezusa w świątyni. Z upływem czasu, w Polsce święto nabrało charakteru maryjnego. Ludowa pobożność w Matce Bożej widzi bowiem tę, która sprowadziła Światło - Jezusa na ziemię. Święto Ofiarowania Pańskiego należy do najdawniejszych w Kościele; pierwsze wzmianki na ten temat znajdujemy już w wieku IV, a więc zaraz po ustaniu prześladowań chrześcijan. Procesje z zapalonymi świecami znane były w czasach papieża św. Galezjusza (V w.), zaś szeroko upowszechniły się w wieku X.

Święto to jest najważniejszym dniem podczas całych zapustów (karnawału), czyli okresu od Święta Trzech Króli do wtorku "diabelskiego", czyli "kusego" (obecnie: ostatki), poprzedzającego Środę Popielcową. W ten dzień wierni zbierają się w świątyni, aby poświęcić gromnice. Odbywają się też procesje z zapalonymi świecami. Ale ważne jest też, aby w tego dnia przyprowadzić do kościoła dzieci, szczególnie te, które przygotowują się do sakramentów świętych: pierwszej komunii i bierzmowania - na pamiątkę ofiarowania Jezusa. W ludowej pobożności wierzy się, że świece poświęcone w dniu Ofiarowania Pańskiego chronią od chorób, a domostwa przed uderzeniami piorunów (gromów) i pożarami. Stąd pochodzi nazwa tej świecy - gromnica.

Gromnica stanowi symbol życia człowieka, gdyż towarzyszy mu od dnia narodzin aż do śmierci. Dlatego też świecę tę daje się do ręki umierającemu, aby zapewnić mu szczęśliwą wieczność. Dawniej, po powrocie z kościoła ludzie zakreślali krzyż płonąca świecą na głównej belce sufitu. Miało to chronić dom i jego mieszkańców przed złem, chorobami, śmiercią. Według dawnych wierzeń, jeśli podczas powrotu z kościoła płomień świecy gaś, był to znak, że niedługo umrze ktoś z domowników. Z zapaloną gromnicą obchodził gospodarz całe obejście i dom dookoła, klękając na każdym progu, aby złe moce nie miały przystępu do domu. W niektórych rejonach Polski gospodarze błogosławili gromnicą swój dobytek w stajni, a kawałek gromnicy obciętej od spodu dawano psu, by dobrze pilnował obejścia.

2 lutego było też "datą graniczną" dla oświadczyń. W dawnych czasach pannom na wydaniu szyto bardzo dostatnią wyprawę, która wystarczała na długie lata, a przygotowania do wesela wymagały wiele czasu. Stąd zrodziło się przysłowie: "W dzień Panny Gromnicznej, bywaj zdrow, mój śliczny!". Oznaczało to, że jeśli kawaler nie oświadczył się pannie do dnia Matki Boskiej Gromnicznej i nie przygotował wesela, musiał długo czekać, gdyż niebawem zaczynał się czas przedpościa i Wielkiego Postu.

Gromnica ma być także ochroną przed gromami - czyli piorunami. Do dziś niektórzy ludzie podczas burzy zapalają gromnicę, stawiając ją w oknie lub przed obrazem Matki Bożej. Świeca ta towarzyszy też katolikom podczas umierania. Płomień świecy ma być świadectwem wiernej służby Bogu. Ma odstraszać też ducha ciemności - szatana.

Ze świętem Matki Boskiej Gromnicznej kończy się w Polsce okres śpiewania kolęd, trzymania w domach choinek i żłobków. Kończy się również okres wizyt duszpasterskich. Dawniej ostatni kolędnicy wyruszali tego dnia zwyczajowo z turoniem lub kozą odwiedzając domostwa i odgrywając wesołe scenki z życia wsi lub o tematyce religijnej, co dawało okazję do otrzymania datków pieniężnych lub poczęstunku.



*O Panno prześliczna, gromniczna!
Pod ogień Twój święcony,
wiszący nad woskiem gromnic,
przez las kołący i wyjące wilki,
idę bez wszelkiej obrony:
Nie módl się, ani się przyczyniaj,
ale tylko wspomnij!
Ty, coś rodziła Dziecię bez ognia i dachu,
a przez ucieczkę uszła od zamachu
i potem całe życie wyczekała w lęku
na Syna mękę...
Ty, coś chodziła między śmiertelnymi,
najbliższa ziemi i najdalsza ziemi,
mnie, płomienia szukająca
w białych świecach,
od napadu zbójckiego nie chroń,
ale mi gromnice dalekie w jutrznię
wyraźną rozniecaj,
nad mgłą szronu, nad zawisną między
chatafami sanna,
...I nie módl się, Najświętsza Panno,
Gwiazdo szczęśliwego, krótkiego konania,
nie módl się, Zorzo łask, nie oślaniaj,
tylko wspomnij.*

Patronka szczęśliwych powrotów

Odejścia i powroty. Wpisane w życie każdego z nas, tak samo jak wloty i upadki, sukcesy i porażki, szczęście i cierpienie... Tak samo nadają osobistego znaczenia rzeczom ważnym tylko dla nas. Czasem są czymś wielkim i powszechnie uznawanym, a czasem nikt o nich nie wie, nie docenia ich i nie chwali, bo są to powroty bardzo ciche i bardzo osobiste. Odchodzić i powracać to właściwie to samo, co doświadczać, rozumieć i wybierać. To jedno z tych życiowych zadań, w których dobrze mieć czyjąś pomoc i wsparcie. Móc odwołać się do patrona dobrego rozeznania i wyboru. Zwłaszcza wtedy, gdy szczęśliwy powrót - nawet trudny - jest potrzebny, chciany i możliwy.

Nad Morskim Okiem

...w Tatrach, jest mała kapliczka Matki Bożej. Wisi na limbie, przy ścieżce wiodącej ze schroniska nad Czarny Staw, w miejscu, gdzie często zatrzymują się turyści, by spojrzeć na panoramę Tatr od Kasprowy Wierchu, aż po Miedziane. Kapliczka zwrócona jest w stronę gór, a jednocześnie znajduje się na początku szlaków turystycznych i wspinaczkowych w rejonie Morskiego Oka. Z niewielkiego wzniesienia zdaje się patronować tym, którzy wyruszają w góry, i tym, którzy z nich wracają. Turyści i taternicy często przy niej przystają i chwilę trwają w ciszy, niektórzy się modlą. Najczęściej chyba ci, którzy po trudnych wędrówkach i niebezpiecznych wspinaczkach powracają szczęśliwie do schroniska. Kto wie, czy wśród przystających nie znajdują się i tacy, którzy w tym miejscu dziękują Matce Bożej za coś więcej. Za powrót - właśnie w górach - do czegoś szczególnie dla nich ważnego. Do siebie. Do kogoś. Do zrozumienia czegoś. A może i do Boga.

Ktoś sobie chyba wybrał to miejsce

...bo właściwie nie wiadomo dlaczego, stało się ono nagle ważne dla wielu osób. Być może chodzi o osobiste doświadczenie. Dość powiedzieć, że od 1982 r. stało się dla jednej z tych osób miejscem szczególnym. Tam bowiem, przyjeżdżając regularnie do schroniska na wakacje, powierzała Matce Bożej sprawy osobiste i modliła się w intencji bliskich. Tam też spotykała ludzi, którzy korzystając z intymności miejsca, najpewniej robili to samo, co ona. I tak powstał pomysł, aby zadbać o kapliczkę w sposób szczególny.

Jak wynika z udokumentowanej historii tego miejsca, pierwotną kapliczkę z wizerunkiem Matki Bożej ufundowano dla upamiętnienia tragicznej śmierci pracowników schroniska, którzy wyrąbywali łódź z

Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, wielkiemu miłośnikowi gór, dedykują ci, których staraniem przywrócono Kapliczkę Matki Bożej nad Morskim Okiem w Tatrach. Figurka Maryi jest obecnie czczona jako wizerunek Matki Bożej od Szczęśliwych Powrotów

Matko Boska od Szczęśliwych Powrotów, królująca nad Morskim Okiem z maleńkiej kapliczki w ołtarzu gór, wysłuchaj nasze modlitwy i zanieś je do tronu Twojego Jedyne Syna Jezusa Chrystusa.

Niech nas strzeże Twoja przemożna opieka, abyśmy nie pobłądzili i nie zagubili się na górskich szlakach, lecz szczęśliwie powrócili do swych domów.

Nam grzesznym uproś, błagamy, łaskę radosnych powrotów do domu naszego umiłowanego Ojca,

a na ścieżkach codziennych spotkań z braćmi i siostrami

bądź nam przewodniczką, jak jesteś tu, wśród tych tatrzańskich szczytów. Amen.



jeziora i zginęli pod lawiną śnieżną, jaka zeszła od strony Miedzianego Wierchu. Z czasem kapliczka zniszczyła zupełnie i została zastąpiona przez pracowników schroniska figurką gipsową. Na jej miejsce wstawiono później metalową płasko-rzeźbę Matki Bożej z Dzieciątkiem. Tak było do 1992 r. Wtedy zadbanie o figurkę stało się rodzajem osobistego wotum dziękczynnego za otrzymaną pomoc i wsparcie. Pierwszymi krokami w realizacji tego pomysłu były działania propagatorskie, głównie w środowisku duszpasterstwa akademickiego oo. dominikanów w Krakowie. Z oczywistych względów uznanie tego dość nietypowego miejsca kultu maryjnego musiało być poprzedzone akceptacją odpowiednich instytucji kościelnych i państwowych.

W 1992 r. uzyskano od Kurii Metropolitalnej w Krakowie, a także od parafii, do której należy teren wokół Morskiego Oka, czyli od oo. dominikanów oraz od Dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego i Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, oficjalną zgodę na przywrócenie kapliczki w formie najbardziej odpowiadającej stylowi góralskiemu. Kuria biskupia zaaprobowała również zaproponowaną nazwę figurki i od tego czasu jest ona czczona jako wizerunek Matki Bożej od Szczęśliwych Powrotów.

Wtedy też okazało się, że prywatna idea kapliczki zaczyna skupiać coraz więcej osób, tak ze środowiska krakowskiego, jak i spośród miejscowych. Wspólne dzieło jej przywrócenia postanowiono za-

dedykować Ojcu Świętemu. Dedykacja ta była nieprzypadkowa. Wiadomo wszak, że Papież kocha góry i potrafi się w nich bardzo osobiście modlić. Czyż nie podniósł do rangi świątyni naszych Tatr, żegnając się znakiem krzyża po zanurzeniu dłoni w wodzie Morskiego Oka, tak jak w kropielnicy? Wiadomo również, że i Matka Boża zajmuje w sercu Papieża miejsce szczególne. A co do szczęśliwych powrotów - cóż, chyba nie ma Polaka, który by nie wiedział, że dzięki Papieżowi "do siebie" powrócił cały naród...

Kapliczkowa brać

Niedługo po wszczęciu oficjalnych kroków w sprawie kapliczki, rozpoczął się generalny remont schroniska przy Morskim Oku. Pracujący przy nim górale, dowiedziawszy się o projekcie przywrócenia kapliczki regionalnej formy, okazali wielkie zainteresowanie i chęć pomocy. I tak się stało. Rzeźbę, będącą pomniejszoną kopią figury Matki Bożej Królowej Tatr z Rusinowej Polany, wykonał na zlecenie fundatora kapliczki, Andrzeja Bafii z Cyhrlu, ludowy artysta z Bukowiny Tatrzańskiej, Władysław Koszarek, robotnicy przeprowadzili prace instalacyjne.

To wszystko nie byłoby jednak możliwe bez udziału legendarnych gospodarzy tego miejsca, rodziny Łapińskich, gazdujących nad Morskim Okiem od czasów przedwojennych. Tak jak kiedyś skupiali w tym miejscu wielkie tradycje polskiego taternictwa, tak i teraz stali się protektorami "kapliczkowej braci".

Od czasu przywrócenia kapliczki corocznie używają miejsca przybywającej tu krakowskiej "grupy kapliczkowej" i razem z nią uczestniczą w regularnie odprawianych Mszach św. na wzniesieniu pod figurką. Wraz z o. Leonardem z Rusinowej Polany stali się nieformalnymi opiekunami tego miejsca. A jest ono, z roku na rok, coraz bardziej znanym miejscem kultu maryjnego. Regionalne władze kościelne ustanowiły nawet miejscowe święto, wpisując do kalendarza liturgicznego wspomnienie Matki Bożej od Szczęśliwych Powrotów na 13 października. W 1998 r. powstała również Nowenna do Matki Bożej od Szczęśliwych Powrotów, będąca pierwszą, oficjalnie usankcjonowaną przez biskupa, modlitwą ku Jej czci.

"Wzmocnij nas w oczekiwaniu, Wspomóż w niecierpliwym trwaniu"

Pierwsza Msza św. przy kapliczce odprawiona została w intencji nieżyjących już gospodarzy schroniska, Wandy i Czesława Łapińskich. Sprawował ją o. Leonard. Była to cicha, kameralna uroczystość. Mszę odprawiano na wielkim gładzie, leżącym pod limbą, na której wisi kapliczka. Nikt nie mógł wtedy przypuszczać, że da ona początek spontanicznemu odwiedzaniu i modleniu się pod tą figurką coraz to większej zesy osób. Coroczne Msze św. zaczęły gromadzić kolejnych uczestników, często przypadkowych. Zaczęto powierzać Matce Bożej od Szczęśliwych Powrotów własne intencje, odmawiać wspólnie różaniec, odbyły się tam nawet ślub i chrzty dzieci. Szczególnie chętnie przybywają tu rodzice ze swoimi pociechami, tworząc jeszcze bardziej rodzinny klimat "spotkań kapliczkowych". Tegorocznej jesieni, 16 października, przybywająca co roku na "Msze kapliczkowe" rodzina Ryszarda i Klaudii Stockich, powierzyła tam opiece Matki Bożej swoją najmłodszą, siódmą z kolei latorośl, nadając jej w trakcie chrztu imiona Franciszek Ksawery. Nie trzeba dodawać, że w uroczystości wzięły udział także inne "rodziny kapliczkowe".

Trzon grupy stanowią jednak studenci, głównie z duszpasterstwa akademickiego "Beczka" z Krakowa. Oni też opracowali piękną, stylizowaną oprawę "Mszy kapliczkowych", w której wyjątkowo brzmi pieśń "Matko szczęśliwych powrotów", napisana przez muzyka i szefa grupy Piotra Pałkę. Stało się już zwyczajem wykonywanie jej w gronie studenckim także przy innych maryjnych uroczystościach.

Matce Bożej od Szczęśliwych Powrotów polecają się ludzie gór: turyści i taternicy. Nic w tym dziwnego, gdyż kapliczka stoi przecież w miejscu szczególnie dla nich ważnym. I pięknym, bo okolice Morskiego Oka stanowią chyba jeden z najświetniejszych i najbardziej wzniosłych ołtarzy przyrody.

Powracać. Czyż mogą być szczęśliwsze powroty niż te, które są oczekiwane? Gdy wiemy, że Ktoś, bez względu na wszystko, czeka z miłością? Ktoś, dla Kogo cała reszta staje się nic nie znacząca w obliczu chęci powrotu zagubionego? Gdy czeka właśnie Matka? Matka dzieci powracających. Matka wspomagająca i pocieszająca. Zdaje się mówić: nie bójcie się, powracajcie, poczujcie się dobrze i bezpiecznie. Jak w domu. Jak w oczekującej was rodzinie.

Rok ważnych wydarzeń i jubileusz Cz. II Niespokojny wiek XX

Już w poprzednim odcinku zatrzymaliśmy się przy roku 1910. To bardzo ważna data. Dzieli nas od niej całe stulecie. Niewątpliwie dla Polaków tamtych czasów, tęskniących do swego suwerennego państwa najważniejszym wydarzeniem roku 1910 były opisywane uroczystości 500. rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Były one okazją symbolicznego przezwyciężenia podziału kraju na trzy zabory. W Krakowie spotkali się wszyscy – ze Śląska, Wielkopolski, Kongresówki i wszystkich zakątków dawnej I Rzeczypospolitej. Oby tegoroczne obchody 600-lecia tego wiekopomnego zwycięstwa zjednoczyły współczesnych Polaków w miłości Ojczyzny i jej duchowego dziedzictwa.

W tym samym roku miało miejsce wydarzenie o znacznie mniejszej skali, ale dla przyszłości bardzo znaczące; Andrzej Małkowski, twórca polskiego harcerstwa, przetłumaczył na język polski podręcznik Baden Powella pt. Scouting for boys. Latem tego roku druh Andrzej założył wakacyjną drużynę chłopców, a we wrześniu w krakowskim I Gimnazjum św. Anny uczniowie powołali do życia zastęp „Kruki”. Były to początki ruchu harcerskiego w naszym kraju, który przyniósł tak wspaniałe owoce wychowawcze w nieodległej przyszłości. Młodzież wychowana w duchu miłości Boga, bliźnich i Ojczyzny, przygotowana do radzenia sobie w trudnych sytuacjach, zapisała się w historii Polski złotymi zgłoskami. Dzisiaj, gdy zbieramy żniwo niedowarzonych eksperymentów wychowawczych, propagowanych przez postmodernizm warto wrócić do tamtych pięknych i pożytecznych wzorów.

Sto lat temu, 12 lutego przyszedł na świat sławny dowódca V Wileńskiej Brygady Armii Krajowej Zygmunt Szynkiewicz, ps. Łupaszka. Ten wybitny i nieustraszony żołnierz, odznaczony za walkę z okupantami Złotym Krzyżem Virtuti Militari, który nie złożył broni w 1945 r., został zamordowany strzałem w tył głowy 8 lutego 1951 r. Miejsce jego pochówku nie jest znane.

W 1910 r., 20 kwietnia urodził się jeden z najwybitniejszych polskich pisarzy XX wieku – Jan Dobraczyński, autor niezapomnianych książek, takich jak np.: „Cień ojca” czy „Listy Nikodema”. Był on nie tylko pisarzem, ale również żołnierzem – najpierw w kampanii wrześniowej, a później w Powstaniu Warszawskim. Jego dokonania docenione zostały przez przyznanie Srebrnego Krzyża Zasługi z Mieczami. Po kapitulacji Powstania więziony był w obozach jenieckich w Bergen Belsen, Grossborn, Sandbostel. Na uwagę zasługuje jego współpraca z Radą Pomocy Żydom („Żegota”), podziemnym organem Rządu Londyńskiego, działającego w okresie okupacji. Za tę działalność Jan Dobraczyński w 1993 roku (rok przed śmiercią) otrzymał tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata.

Przed stuleciem nie tylko rodzili się wielcy Polacy, ale też odchodzili z tego świata. W 1910 roku zmarły dwie wielkie polskie pisarki – Eliza Orzeszkowa (18 maja) i Maria Konopnicka (8 października).

Przypomnienie Marii Konopnickiej kieruje naszą uwagę ku jej sławnej „Rocie”. Tekst poetka napisała pod wpływem wydarzeń we Wrześni w 1901 roku, gdzie polskie dzieci stanęły w obronie nauczania religii w języku polskim. Tekst Roty opublikowany został w 1908 r., a w styczniu 1910 roku melodię skomponował Feliks Nowowiejski. Na rękopisie kompozytor umieścił datę 13 stycznia 1910. W dziesięć dni później, podczas wieczornicy poświęconej rocznicy Powstania Styczniowego „Rotę” zaśpiewał chór „Sokoła”. Jednak publiczną premierę ta sławna pieśń miała w okolicznościach szczególnie uroczystych. Oto 15 lipca, w 500. rocznicę grunwaldzkiej bitwy, gdy 100-tysięczna rzesza rodaków ze wszystkich zaborów i emigracji, po uroczystej Mszy św. w kościele Mariackim, podczas której na organach grał właśnie Feliks Nowowiejski, udała się na dzisiejszy Plac Matejki, by uczestniczyć w odsłonięciu Pomnika Władysława Jagiełły, po przemówieniu Ignacego Jana Paderewskiego usłyszała potężną pieśń, wykonaną przez 600-osobowy chór, złożony z reprezentantów wszystkich trzech zaborów. Chórem i orkiestrą dyrygował kompozytor „Roty”. Warto dodać, że ta pieśń konkurowała z Mazurkiem Dąbrowskiego o tytuł oficjalnego hymnu polskiego. Zapewne znamy tę pieśń także z tekstem religijnym – „Nie rzucim, Chryste, świątyń Twych”. Jego autorem jest ks. Aleksander Piotrowski, a tekst powstał w 1927 r.

Rok 1910 był ważny nie tylko w dziejach naszego kraju. Przed stu laty mają swój początek procesy, których skutki odczuwane są do dzisiaj. Dotknęły one dwa kraje – Meksyk i Portugalię. Zarówno w Europie, jak i na amerykańskim kontynencie doszło do inspirowanej przez masonerię rewolucji, której jako cel przyświecało zniszczenie Kościoła katolickiego, a właściwie walka z Bogiem. O Portugalii pisaliśmy już w „Na Skale” przy innej okazji. Przypomnę więc tylko, że w październiku po obaleniu monarchii i zmuszeniu króla Emanuela do emigracji rozpoczął się czas terroru. Bandy „popularos” mordowały kapłanów, demolowały świątynie, katolickie redakcje i placówki naukowe. Równocześnie prześladowania przybrały charakter systemowy. Realizował je rząd pod wodzą Alfonso Costy. Na mocy dekretów dokonano kasaty zakonów, aresztowania zakonników. Jezuitów wysiedlono z kraju. Nakazano usunięcie symboli religijnych z budynków publicznych. Wyrzucono religię ze szkół. W tekstach ślubowań nie wolno było odwoływać się do imienia Boga. Zniesiono wszystkie święta religijne, a niedzielę nazwano dniem wypoczynku. Wprowadzono zakaz publicznego noszenia strojów kapłańskich i zakonnych, a świeckie władze przejęły nadzór nad liturgią. Nawet o biciu dzwonów decydowały świeckie władze. Nuncjusz papieski musiał opuścić Portugalię, w Boże Narodzenie zalegalizowano rozwody, a konkubinaty zrównano z małżeństwem.

W Meksyku z kolei, po obaleniu rządów Porfino Diaza de la Cruz walkę z katolicyzmem podjęli masoni o marksitowskiej proveniencji. Symboliczne nazwiska – to Pancho Vika i Emilia Zapata. Na mocy nowej konstytucji Kościół utracił osobowość prawną i możliwość organizowania uroczystości religijnych, dokonano kasaty zakonów, kapłani utracili prawa polityczne. Zakaz obejmował noszenie sutanny, odprawiania Mszy św. Oczywiście wszystkim tym prawnym represjom towarzyszyły zbrodnie – morderstwa dokonywane na kapłanach i wiernych. Do walki z Kościołem przywódca partii liberalnej, czołowy anarchista Ricardo Flores Magon wykorzystał strajki robotnicze.

Katolicy upomnieli się o swoje prawa. W latach 1926 – 29 miało miejsce powstanie, w którym zginęło ok. 90 tys. osób. Duchownych rozstrzeliwano publicznie. Ziemię i świątynie zarekwirowały władze państwowe. Prześladowania te ustały dopiero w latach 40., a konstytucyjne restrykcje zniesiono niedawno – w 1991 r.

Historia, cele i środki używane w obu krótko opisanych rewolucjach zasługują na uwagę. Po stu latach nic nie straciły na aktualności. Czasy współczesne przynoszą aż nadto dowodów. Warto więc uważać, by nie dać się uwieść kuszeniu „prawami człowieka” przewrotnie rozumianą wolnością i tolerancją i innymi utopiami liberalizmu. Za nimi czai się terror, kłamstwo i totalitarne zniewolenie. Obyśmy nie zatracili cnoty roztropności.

Barbara Niemiec

Nasza parafia Maj - grudzień 2009 r. - c.d.

Zawarli związek małżeński

Czerwiec

27.06 Łukasz Stasiowski
i Katarzyna Zuba

Lipiec

18.07 Tomasz Matuszewski
i Justyna Balon

Piotr Wasilewski
i Agnieszka Górka

25.07 Marek Sadłowski
i Agnieszka Makulska
Michał Solovyev
i Maria Żanowska

Sierpień

15.08 Janusz Rosiek
i Katarzyna Hechelska

22.08 Damian Janeczek
i Dagmara Turska

Wrzesień

05.09 Stanisław Urbanik
i Barbara Kogut

19.09 Przemysław Regdosz
i Kornelia Cicha

26.09 Mirosław Coś
i Patrycja Werbitowicz

Październik

03.10 Roman Karczmarz
i Izabela Łydka

10.10 Henryk Grądkowski
i Anna Śmitek

24.10 Aleksander Madej
i Halina Dyjas



INTENCJE MSZY ŚW. 31.01.2010 - 06.02.2010

NIEDZIELA 31.01.2010.

8.00 + Henryk Stylo 1 r. śmierci
9.30 + Maria Szwczyk
11.00 + Stefania Władysław Zofia,
Tadeusz, Marian
12.00 O błog. Boże, zdrowie dla Karolka
w 3 r. urodzin
13.00 + Stanisław, Stanisławwa Fedyna
18.00 + Paweł, Danuta, Józef, Irena

PONIEDZIAŁEK 01.02.2010.

8.00 + Janina Badowska, Józef,
Eugenia
18.00 + Kazimiera

WTOREK 02.02.2010.

MB GROMNICZNEJ

8.00 + Dorota Kmita 10 r. śmierci od
koleżanek z pracy z Geofizyki K-6w
17.00 + Tadeusz Zieliński 1 r. śmierci,
Daria
18.00 + Marian Warachim
19.00 + Katarzyna Murzańska 4 r. śmierci

ŚRODA 03.02.2010.

8.00 + Ludwik Kacwin - gregorianka
18.00 NOWENNA DO MATKI BOŻEJ
NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

CZWARTEK 04.02.2010.

PIERWSZY CZWARTEK MIESIĄCA

8.00 W intencji kapłanów pracujących
w naszej parafii
18.00 + Ludwik Kacwin - gregorianka

PIĄTEK 05.02.2010.

PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA

8.00 + Ludwik Kacwin - gregorianka
15.00 Wynagradzająca NSPJ i Niepok.
Sercu NMP za grzechy z prośbą
o intronizację NSPJ w Naszej
Ojczyźnie
17.00 + Piotr Sznajder 1 r. śmierci
18.00 + Mieczysław Szybowski 25 r.
śmierci
19.00 + Janina, Zofia, Jan, Genowefa,
Stanisław

SOBOTA 06.02.2010.

PIERWSZA SOBOTA MIESIĄCA

7.45 Nabożeństwo I Soboty
8:00 O rychle wyniesienie na ołtarze
Sługi Bożego Jana Pawła II
18.00 + Lucyna Stojek 9 r. śmierci

I Rok Wielkiej Nowenny Fatimskiej

Niech zatryumfuje Niepokalane Serce
Najświętszej Maryi Panny!
Zdrowaś Maryjo ...
Matko Boża Fatimska,
módl się za nami.